Ewangelia jest dana człowiekowi wierzącemu po to, by miał nadzieję w trudnościach, by wiedział, że Bóg jest z nim w każdej sytuacji, a nie po to, by stała się ona orężem przeciw człowiekowi. Ostatecznie, człowiek wierzący dochodzi do punktu, w którym zostaje sam.

Choć ma za sobą wspólnotę Kościoła, to on musi zdecydować, w którą stronę idzie i za czym się opowiada. Świetnie to pokazywał Jerzy Popiełuszko. Nie można mu zarzucić, że był człowiekiem, który tylko się modlił. Działał na wielu frontach, ale nigdy przeciwko człowiekowi, nawet wrogowi.

Doszedł jednak w swoim życiu do takiego punktu, w którym był sam. Przyjaciele (wspólnota) nie zrozumieli, o co mu chodziło, z czym walczy i dlaczego nie chce przekroczyć granicy, którą wyznaczyła mu Ewangelia.

Został świętym, bo zaryzykował. Nie przekroczył granicy walki. Ewangelia ma dać mi siłę, by nie panikować, a nie siłę do walki z braćmi i siostrami po drugiej stronie barykady. Granicę walki z człowiekiem może przekroczyć tylko wróg, nie ty. Ceną jest męczeństwo, które jest ceną za wierność Bogu i sobie. Męczeństwem może być także poczucie osamotnienia.

Cały tekst Grzegorza Kramera SJ - TUTAJ .

Zbyszek